

# **Technokracja**

John Filiss

20 stycznia 2011

Mówiono, że Sybilla Kumańska (kapłanka wyroczni Apolla w Cumae – przyp. tłum), której słynne liście sybillińskie płonęły w ogniu rzymskiej świątyni, otrzymała swoje moce od samego Apolla. Bóg słońca zaoferował obdarować Sybillę czymkolwiek sobie zażyczy, w zamian za jedną noc u jego boku. Przyjęła jego propozycję, w zamian zażądała tylu lat życia, ile ziaren piasku zmieści się w jej zaciśniętej dłoni. Apollo spełnił jej prośbę, ta jednak, przepełniona pychą z powodu spełnionego życzenia, odrzuciła zaloty Apolla. Dlatego też, jej błogosławieństwo stało się przekleństwem; długowieczność, lecz pozbawiona wiecznej młodości. Przez wiele lat skurczyła się do tak drobnej postaci, że mogła zmieścić się w słoiku. Nie musiała jeść ani pić – nie mogła przez to umrzeć z głodu, ani z pragnienia – słoik zawieszono więc na drzewie. Czasami wypluwała z siebie nowe przepowiednie, podczas gdy dzieci dokuczały jej „Sybillo, Sybillo, czego sobie życzysz? ”. Jediną odpowiedź, jaką mogła wyszeptać, to „Chcę umrzeć”.

Historia Sybilli Kumańskiej może posłużyć jako świetna paralela dla nowoczesnej medycyny, z jej respiratorami i systemami podtrzymywania życia. W szerszym rozumieniu, wskazuje ona na istotę technologii, zestawiając jej obietnice z rzeczywistością. Gdybyśmy cofnęli się w czasie o milenium, i opowiedzieli pierwszej napotkanej przez nas osobie o cudach naszej epoki – samochodach, samolotach, telefonach, komputerach, owocach w ziemi, łodzi w porze lata – nasz słuchacz niewątpliwie wyobraziłby sobie świat, gdzie rządzi magia – świat, gdzie ludzie stali się bogami.

Mało kto jednak uważa naszą epokę za magiczną, wręcz przeciwnie. Co więcej, niewielu z nas uznałoby nowoczesne społeczeństwo za inspirujące i budujące – prędzej za wysysające życie i pozbawione czaru.

Niesamowicie wzruszył mnie początek dystopicznego koszmaru w reżyserii George’a Lucasa – THX 1138. Film rozpoczyna scena z Królika Bugsa z lat 30, a podekscytowany narrator oznajmia : „Królik Bugs w XXV wieku!”. Ekran staje się pusty, a muzyka staje się złowieszcza i smutna. Broń radiacyjna i plecaki odrzutowe odchodzą w niepamięć, a my – widzowie – zaczynając dopiero seans, uświadamiamy sobie niedorzeczność tych wyobrażeń, tak niewinnych w obliczu horroru, jaki przynieść może przyszłość.

Film sam w sobie jest prawdopodobnie najtrafniej dotychczas przedstawioną wizją technokracji. Mam na myśli społeczeństwo przeniesione w podziemia; robo-gliny i przypominający drony, ludzcy pracownicy podtrzymywani przez leki stymulujące zachowanie, kompletne wymazanie pojęcia indywidualności, nawet imiona zostały zastąpione numerami; totalne zawłaszczenie środowiska naturalnego przez jałowy, pozbawiony życia sztuczny krajobraz – może różnić się od tego, czego się spodziewamy (a na pewno zdecydowanie różni się od tego co niesie nam nasza straszliwa przyszłość), zawiera się jednak w idei społeczeństwa całkowicie opartego o priorytet technologiczny.

Koncepcja technokracji wciąż jest źle rozumiana, nawet przez jednostki mające pojęcie o wpływie technologii na społeczeństwo. Ogrom literatury obejmującej temat relacji pomiędzy technologią a wolnością dotyczy tylko potęgi instytucji państwa (czy technologia jest w stanie wyzwolić jednostkę spod rządowego ucisku, lub na odwrót – czy zwiększa siłę państwa). Można podać istotne przykłady w obu przypadkach – oprogramowanie szyfrujące do pierwszego, satelity szpiegowskie do drugiego. Zagadnienie jest fascynujące, ale ogra-

niczone. Wpływ technologii na nasze życie sięga znacznie dalej, niż państwo może zbadać. Dotyka naszej pracy, kultury, relacji społecznych, a nawet naszych pragnień. Uświadomienie sobie zakresu wpływu technologii na nas jest niezbędne, by móc wysnuć jakiegokolwiek wnioski na temat jej ostatecznych skutków.

Technokracja, z definicji, to: „społeczeństwo oparte o rządy specjalistów - techników” (Webster 1971). Zasadniczo, jest to społeczeństwo, które priorytetowo traktuje utrzymanie i (do pewnego stopnia) podwyższanie wyjściowego poziomu zaawansowania technologicznego. Śmiało możemy przypuszczać, że to tylko kwestia najbliższego stulecia gdy rolę „specjalistów - techników” obdarzymy systemy sztucznej inteligencji.

Wszystkie cywilizacje były, w pewnym sensie, technokracjami. Nawet jeżeli nasza cywilizacja zarządza technologią wprawniej od swoich poprzedniczek, wciąż daje nam tylko mgliste pojęcie o tym, co przyniesie przyszłość. Pisarz sci-fi, Vernon Vinge, stworzył termin „technologiczna osobliwość” by określić pewien punkt w przyszłości, w którym postęp technologiczny osiągnie prędkość uniemożliwiającą jakąkolwiek racjonalną prognozę. Natomiast wynalazek, który ostatecznie nada bieg przyszłości „po-osobliwościowej” – nanotechnologia – jest tylko kilka dekad od swojego pełnego rozkwitu.

Anarcho-Biblioteka



John Filiss  
Technokracja  
20 stycznia 2011

Skolektywizowano z [www.primitivism.com](http://www.primitivism.com), za pośrednictwem [theanarchistlibrary.org](http://theanarchistlibrary.org)  
tłumaczenie: AnarchoPrymus

**[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)**